WOJCIECH BARTOSZEWSKI
ur. 1925; Lublin

Tytuł fragmentu relacji	Rodzina
Zakres terytorialny i czasowy	Lublin; dwudziestolecie międzywojenne
Słowa kluczowe	Lublin, rodzina, giser, ulica Narutowicza

Rodzina

Ponieważ ja byłem jeden, a sióstr było trzy, to byłem hołubiony. Mój tata ciężko pracował, bo był giserem, a giser - to tak się nazywało chyba to za carskich czasów, a po prostu odlewał żelazo. Wspaniałe rzeczy robił. Po prostu odlewał żelazo, olbrzymie tryby, części do maszyn, diabeł wie co. Był pracownikiem zatrudnionym, zarabiał chyba około 50-ciu złotych tygodniowo, to były duże pieniądze. Mama prowadziła sklep-mleczarnię, róg Konopnickiej i Narutowicza. Ludzie się wszędzie znali. Nie wiem, ile tam zarabiała, bo się nie pytałem mamy. Wiem tylko, że jak wojna wybuchła, to jakieś pieniądze stracili w PKO. A poza tym, to rzeczywiście nie jest żart, monety trzymała w pończosze, to fakt autentyczny jest. Ja później z tych monet robiłem, to znaczy nie ja, tylko dawałem tam do robienia, to przecinało się, robiło się zapalniczki, tylko okładało się zapalniczki, wspaniała rzecz.

Data i miejsce nagrania	2001-10-23, Lublin
Rozmawiał/a	Aneta Ogrodnik
Transkrypcja	Marta Grudzińska
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"